

Hanna Bazhenova

Walerij Załużny: przyszły dyplomata czy polityk?

7 marca 2024 r. prezydent Wołodymyr Zełeński wskazał kandydaturę byłego naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych Ukrainy (SZU) Walerija Załużnego na wakujące stanowisko nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora Ukrainy w Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej. Następnie wysłanie odpowiedniego wniosku do strony brytyjskiej potwierdził minister spraw zagranicznych Dmytro Kułeba. Należy zaznaczyć, że mianowanie nowego szefa ukraińskiej misji dyplomatycznej naruszyło procedurę publicznego ogłoszenia o powołaniu ambasadora, która wymaga najpierw uzyskania *agrément* (oficjalnej zgody państwa przyjmującego nowego szefa misji). W. Załużny dotychczas nie potwierdził swojej nominacji ani jej nie zaprzeczył.

Wielu ekspertów, dyplomatów oraz przedstawicieli partii opozycyjnych (zwłaszcza z otoczenia przewodniczącego partii Europejska Solidarność Petra Poroszenki) odebrało propozycję mianowania Załużnego jako polityczny ostracyzm i próbę pozbycia się ewentualnego rywala politycznego. Według tej narracji władze dążą nie tylko do ograniczenia obecności Załużnego w przestrzeni medialnej, ale także do usunięcia go z życia politycznego kraju.

Komentarz

- Walerij Załużny wykazał się jako skuteczny głównodowodzący SZU i zdobył dużą popularność oraz zaufanie społeczeństwa ukraińskiego (w lutym 2024 r. osiągnął zaufanie na poziomie 94%). Część sił politycznych, jak np. partia Europejska Solidarność oraz niektórzy politycy z czasów Majdanu (m.in. Jurij Łucenko), chciałaby wystawić kandydaturę Załużnego w wyborach prezydenckich, ponieważ ma on obecnie największe szanse na zwycięstwo. Sam Załużny nie wyraził jednak publicznie takich ambicji.
- Oświadczenie Wołodymyra Zełeńskiego w sprawie mianowania Załużnego na stanowisko ambasadora w Wielkiej Brytanii można postrzegać jako rodzaj manipulacji, podyktowanej chęcią pozbycia się rywala politycznego. Sposób ogłoszenia nominacji wskazuje, że władzom Ukrainy bardzo zależy na tym, aby Załużny nie odrzucił propozycji. Warto podkreślić, że oświadczenie prezydenta zostało poprzedzone: 1) publikacją sondażu Centrum Badań Społecznych i Marketingowych SOCIS, który wykazał, że w przyszłych wyborach prezydenckich Załużny pokonałby Zełeńskiego z wynikiem 41,4% w pierwszej turze i 67,5% w drugiej; oraz 2) pogłoskami o możliwości wszczęcia spraw karnych przeciwko byłemu głównodowodzącemu SZU. W związku z tym mianowanie Załużnego na ambasadora może być traktowane jako decyzja polityczna.
- Do pewnego stopnia tę nominację można postrzegać jako obustronnie korzystną. Z jednej strony, prezydent pozbywa się przeciwnika politycznego, zaś z drugiej Załużny uniknąłby strat wizerunkowych związanych z przyszłymi problemami na froncie i w państwie. Ponadto po wyjeździe do Londynu będzie mógł nie tylko poszerzać swoje międzynarodowe kontakty i zdobywać doświadczenie polityczne, lecz także pozostać publicznie widoczny.
- Jeśli Załużny zostanie ambasadorem, znajdzie się w strukturach Ministerstwa Spraw Zagranicznych, jednak nie na najwyższych szczeblach. Ukraińskie władze niewątpliwie będą starały się kontrolować jego wypowiedzi i działania za pośrednictwem aparatu wewnętrznego, funkcjonariuszy bezpieczeństwa lub misji wojskowej w ambasadzie. W tej sytuacji otoczenie Załużnego stanie przed zadaniem chronienia go jako polityka i zapewnienia jego obecności w ukraińskiej przestrzeni medialnej. Innym potencjalnym zagrożeniem są ewentualne prowokacje ze strony rosyjskiej „piątej kolumny” w Londynie, które mogą zagrozić bezpieczeństwu osobistemu W. Załużnego i jego rodziny. Obecnie ambasada Ukrainy nie posiada możliwości zapewnienia skutecznego bezpieczeństwa ambasadora w państwie przyjmującym.
- Istnieje jednak prawdopodobieństwo, że Walerij Załużny odmówi nominacji. To z kolei zwiększy turbulencje polityczne w państwie, będące skutkiem nasilającego się kryzysu parlamentarnego i faktu wygaśnięcia w maju 2024 r. pięcioletniej kadencji urzędującego prezydenta Wołodymyra Zełeńskiego.